

ską prasę, jedynie więc w dwóch słowach przypomnę, na czym cała rzecz polega.

Łowcy budują mianowicie szalasy-pułapki, przypominające wielkie altany bez dachu, pokryte za to cienką siecią. Szalasy jest obsadzony niskimi krzewami, poprzez które ptaki mogą dostać się do środka. Wewnątrz umieszczony zostaje ptak wabik, najczęściej drozd albo szpak. Wabika zawieszają na mocnej nici i łamie mu się nóżki albo wypala gorącym drutem oczy. Oszałały z bólu ptak trzepocze się i krzyczy. Na ten zew zlatują z okolicy setki

Jakkolwiek Włosi w dziedzinie ptasiego barbarzyństwa dzierżą niepodzielnie palmę pierwszeństwa (w kraju tym zabija się corocznie tyle ptaków, ile we wszystkich innych państwach łącznie), nie są w swym działaniu osamotnieni. Masowe polowania organizowane są również w Izraelu, Grecji i Turcji. W pierwszym z wymienionych państw prawo sankcjonuje zatruwanie zimujących tam skowronków, które jakoby zagrażają plonom. W Grecji oraz Turcji ptaki nie podlegają w ogóle żadnej ochronie i strzela się do nich przede wszyst-

Niestety, nie są to zazwyczaj oficjalne dokumenty władz państwowych, a jedynie wystąpienia rozmaitych stowarzyszeń i organizacji, wskutek czego spotykają się one we Włoszech z ostentacyjnym lekceważeniem. Przykładem może tu być historyczna już uchwała włoskiego Senatu sprzed kilkunastu lat, który wypowiedział się przeciwko objęciu ochroną określonych gatunków ptaków. Jedno z pism włoskich skomentowało zjadliwie ów fakt pisząc, iż „Panowie senatorzy mają tak wykwintne podniebienia, że zatracają zdolność myślenia szerszymi kategoriami, niż jedynie pojemność własnego brzucha „.

Najbardziej perfidne w całej sprawie jest to, że wielkie firmy, produkując broń myśliwską, sieci do pułapek i amunicję, wydają niemałe pieniądze na reklamę i popieranie polowań przez tzw. czynniki oficjalne oraz środki masowego przekazu. Szermuje się przy tym cynicznym i kłamliwym argumentem, jakoby ptaki były wrogiem numer jeden włoskiego rolnika. Ta dobrze skalkulowana propaganda robi swoje. Dochodzi do tego, że wielu pseudomyśliwych uiszcza wysokie opłaty za wynajmowanie terenów łowieckich w innych krajach - m. in. na północy Afryki - w celu prowadzenia straszliwej, wyniszczającej wojny przeciwko ptakom.

Ptakom - między innymi - naszym.

Może ktoś zapytać: co dalej? Właśnie. Biorąc pod uwagę nieskuteczność wszystkich podejmowanych dotychczas w tej dziedzinie kroków, niezbędne staje się zajęcie oficjalnego stanowiska przez władze zainteresowanych państw. Dotyczy to również Polski, w której - przypomnijmy - niemal wszystkie dziko żyjące ptaki objęte są ochroną. Ochrona ta, realizowana w najlepiej pojętym interesie środowiska naturalnego, kosztuje. Niezależnie więc od względów czysto humanitarnych problem ma również swój aspekt gospodarczy. Żadną miarą nie możemy godzić się, by to, co my obronimy, inni w sposób zorganizowany i beznamiętny niszczyli.

W walce ze szkodnikami w lasach i na polach ptaki są naturalnymi sojusznikami człowieka. Im więcej ptaków, tym mniejsza potrzeba stosowania rozmaitych środków chemicznych, które, likwidując owady, wywierają również ujemny wpływ na ludzkie zdrowie. Nie możemy pozwolić, by nasze ptaki podczas przelotów nad Włochami i innymi krajami były masowo zabijane i by praktyka ta była sankcjonowana prawem. Problem - taki jest pogląd naukowców i ludzi działających na rzecz ochrony środowiska w licznych państwach - dojrzał więc do opracowania międzynarodowej konwencji, która położyłaby kres ptasiej zagładzie. Jeśli do tego nie dojdzie, Europa stanie się wkrótce jedynym na świecie kontynentem bez ptaków.

MAREK RYMUSZKO

Marek Rymuszko, czołowy polski dziennikarz - reportażysta, autor kilkunastu tomików reportaży i książek, założyciel i redaktor naczelny zaopiniowanego z RAJEM miesięcznika „Nieznany Świat”.



FOT. H. KUGLARZ

ptaków, które między gałęziami krzewów przenikają do środka. Przepłoszone przez zaczajonego w środku myśliwego próbują uciec górą i tam zaplątują się w rozciągniętą sieć. Takim sposobem można złapać jednorazowo parę tysięcy ptaków. Prawo włoskie - powtarzam - ów haniebny proceder toleruje i rozgrzesza.

Cała ta skandaliczna sprawa - oprócz jej aspektu humanitarnego i ekologicznego - ma również, o czym nie sposób zapominać, poważny wymiar ekonomiczny. Jak obliczyła prasa włoska - Bóg zapłać za informację - liczba ptaków zabijanych co roku na Półwyspie Apenińskim jest mniej więcej równoważna 40 tysiącom ton owadów, które owe ptaki mogłyby zniszczyć. Tych 40 tysięcy ton owadów skutecznie z kolei niszczy lasy i pola uprawne. Przewidywania zatem, że wkrótce staniemy w obliczu inwazji owadów, której nikt i nic nie będzie w stanie powstrzymać, nie są bynajmniej przesadzone. Prawda bowiem wygląda tak, że z ptaków, które opuszczają przed zimą Polskę i sąsiadujące kraje, powraca do nas wiosną jedynie niewielka ich część, zaś przyrost naturalny nie jest w stanie w żaden sposób wyrównać tych ubytków. Z raportów stacji ornitologicznych rozmieszczonych w różnych krajach Europy wynika, że wskutek masowych mordów ptaków niektóre gatunki już dziś osiągnęły próg zagłady.

kim dla przyjemności. Masowe zabijanie ptaków jest również na porządku dziennym w tak cywilizowanym kraju jak Francja, która jednak podjęła ostatnio pewne kroki ograniczające tego rodzaju polowania. Inna rzecz, że efekty są na razie mizerne.

W masowym apelu - proteście skierowanym swego czasu na ręce przewodniczącego Organizacji Jedności Afrykańskiej, gdzie jest mowa o konieczności podjęcia przez tę organizację działań przeciwstawiających się masowemu rzeziom ptaków lecących również z Afryki, można przeczytać m. in. co następuje: „Jesienią i na wiosnę w Turcji trwa zakorzenione już od lat tradycją wybijanie przelatujących ptaków drapieżnych. Brytyjska ekspedycja ornitologiczna publikowała wyniki swoich informacji na ten temat. Piszcie się tam, że oglądane obrazy z polowań na często już ostatnie egzemplarze orłów, sokółków czy jastrzębi, jeżą włosy na głowie. Ptaków tych nikt później nie zbiera; po prostu pozostają w miejscu, gdzie je zastrzelono „.

Okrutna, bezmyślna i katastrofalna w skutkach wojna przeciwko ptakom, której ton i rozmiary nadają Włosi, spowodowała, że cała sprawa nieraz stawała na forum międzynarodowym. Bardzo ostre protesty płyną zwłaszcza z krajów Europy Środkowej i Północnej.